Nr. 192 (1823). Cena 12 groszy Włocławek, sobota dnia 23 sierpnia 1924 r. Rok VII.

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata: na miejscu 2 złote, na prowincji i z odnoszeniem do domu 2 złote 50 gr.

Ogłoszenia: za wiersz milimetrowy na pierwszej stronie 15 groszy, na drugiej i trzeciej—10 groszy, na czwartej—7 groszy. Ogłoszenia drobne po [illegible] gr. za wyraz. Tłustym drukiem—podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie—40 groszy. Dla zagranicy ceny o 100 proc. wyższe. Układ ogłoszeń czterołamowy.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 12-EJ DO 1-EJ W POŁUDNIE — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783

Ś. † P.

ANTOŚ SKIERKOWSKI

najukochańszy synek Józefa i Stefanji z Szumańskich zmarł dnia 22 sierpnia 1924 roku przeżywszy rok i 3 miesiące.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok na cmentarz miejscowy z domu przy ul. Żałobnej Nr. 8 odbędzie się w sobotę dnia 23 sierpnia o g. 5 pp.
Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, znajomych i życzliwych zrozpaczeni

Rodzice, bracia i siostra

Jeżeli to nam przykrość sprawuje, że nie możemy się modlić, to już samo jest modlitwą. *Św. Augustyn.*

O „Cud nad Wisłą".

Trzeba byłoby ogłosić ankietę, żeby wykryć te usta, z których po raz pierwszy padło słowo: »Cud nad Wisłą«. A może nawet ankieta okazałaby, że padło ono z wielu ust jednocześnie, skąd łatwo byłoby już skoczyć do uogólnienia, że to powszechny głos Narodu, w zdumieniu dziękczynnem wobec nagłości zwrotu od klęski do zwycięstwa, od przepaści zwątpienia ku szczytom triumfu, określił tak ów zwrotny, rozstrzygający moment zapasów polsko-bolszewickich u wrót stolicy.

Jakkolwiek bądź było, głos Narodu podchwycił to trójsłowo i uczynił je swojem i zawiesił je gwiazdą glorytną pierwszej wielkości na niebie polskiem, jako symbol opieki Nieba nad Polską. Uczynił to z wiarą tem większą, tem gorętszą, że koncepcja cudu miała w tym przypadku silne pożywki w opowieściach żołnierskich, i to z obu stron walczących, o napowietrznej zjawie Matki Boskiej z Dzieciątkiem, błogosławiącej wojskom Polskim; oraz ludu Warszawy o podobnej zjawie patronów Polski: Andrzeja Boboli, Ładysława z Gielniowa i Klemensa Dworzaka, patrona samej stolicy, w chwili procesjonalnego obnoszenia ich relikwij na placu Zygmunta.

Po czterech latach od tej świetnej, wiekopomnej w dziejach nie tylko Polski, ale i Europy i świata całego, daty,—daty, związanej z uroczystą doroczną pamiątką Wniebowzięcia, co zda się potwierdzać one osobliwie opowieści żołnierskie, upamiętnione literacko przez Józefa Ciembroniewicza,—po czterech latach, umysły pewnej kategorji, reprezentujące rzekomo krytycyzm, a raczej sceptycyzm narodowy, jakgdyby trzeźwiejąc z pierwotnego upojenia cudem i coraz śmielej podnoszą głos protestu przeciw powszechnemu, przynajmniej większościowemu, głosowi Narodu, trwającego mocno przy pojęciu pierwotnem.

— Precz z frazesem! — wołają. — Zali to cud, gdy żołnierz celnie strzela i ofiarnie pierś swą, męstwem pancerną, na wraże kule nadstawia?

I usiłują wszystką chwałę zwycięstwa zlać na żołnierza, jego wyłącznie głowę chwałą opromienić.

Inni, mniej śmiali, a całkiem niekonsekwentni ugodowcy, uprawiający ugodę wiary z niewiarą, przyjmują, owszem, podnoszą wysoko na drzewcach górnej frazeologji rzekomy frazes o Cudzie nad Wisłą; lecz jednocześnie tłomaczą go zgoła naturalistycznie, tak, iż pojęcie cudu zostaje wyłączone, a pozostaje zeń rzeczywiście próżny tylko frazes, jakby listek figowy na osłonięcie sromoty materjalizmu.

Pora, wobec tego, wniknąć głębiej w istotę sprawy, w treść jej wewnętrzną. Co, z punktu katolickiego, jedynie gwarantującego słuszność sądu, należy sądzić o Cudzie nad Wisłą?

Oznajmiamy z góry, że cud, w ścisłem znaczeniu słowa, jako zjawisko nadprzyrodzone w materji, dające się sprawdzić doświadczalnie, dowieść tu się nie da. Niema sposobu dowieść autentyczności wspomnianych powyżej zjawisk napowietrznych, tak, jak zostało naprawdę dowiedzione cudami w naturze fizycznej, cudownym wytryskiem cudownego źródła, cudownemi, liczącemi się już na tysiące, uzdrowieniami, Objawienie Lurdzkie. Żadnemu żołnierzowi polskiemu na polach Radzymina, gdzie miało nastąpić widzenie Matki Boskiej, które mu kula działowa roztrzaskała kość goleniową, ta kość nie zrosła się i nie scalkowała cudownie, momentalnie, wbrew prawom natury fizycznej; żaden, który oślepł, nie przejrzał, jak w Lourdes bywało tylokrotnie.

A jednak! A jednak ta wiara ma za sobą nie tylko precedensy w podaniowych dziejach Polski, z których kilka podał dr. Skrudlik w »Gazecie Porannej« w numerze jej wielkoczwartkowym (224), ale i podstawę dogmatyczną w nauce katolickiej o wszechmocnem orędownictwie N. Maryi Panny. Ta wiara wyraziła się liturgicznie w perle tytułu Matki Boskiej, jako Królowej Korony Polskiej, perle, z przyzwoleniem Rzymu nanizanej na złoty sznur litanji loretańskiej.

Przeto, jakkolwiek one zjawy nie są dowiedzione i, w następstwie, wiara w nie zgoła nie jest obowiązująca, jednak mogą one być przedmiotem wiary, zwanej pobożnościową, a wystąpowanie przeciw niej radykalne, sięgające do rzeczonych podstaw jej dogmatycznych, zmierzające ku ich negacji, musi być napiętnowane jako kacerskie i... przeciwnarodowe. Zgodnie zresztą z tym wywodem, wolno uważać te zjawy jako wynikłe z nastroju mistycznego fantasmagorje, opartych na dogmacie, widzeń podmiotowych, wewnętrznych.

Ostatecznie, zgoła nie na tych zjawach napowietrznych opieramy wiarę w Cud nad Wisłą. Widzimy tu raczej cud opatrznościowy, jeden z tych, o których każdy człowiek miałby niejedno do opowiedzenia z własnego życia, a które w życiu narodów, na przełęczach dziejowych, nabierają wymiarów kolosalnych, któremi rzucają się w oczy narodów i każą wołać z czarownikami faraonowymi:

— Palec Boży tu jest!

Jeśli chodzi o losy bitew, to wiarę w Najwyższe Dowództwo Pana Zastępów wyraża nasze przysłowie: »Człowiek strzela, a Pan Bóg nosi kule«.

Wobec Najwyższego Wodza, który, kierując zastępami obu stron walczących, rozdaje zwycięstwa i klęski, żołnierz jest tylko Jego narzędziem: karnem lub wynagradzającem.

»Nie w mnóstwie (wojsk) jest siła Twoja, Panie, ani w siłach końskich jest wola Twoja, ani się pyszni od początku podobali Tobie, ale pokornych a cichych zawżdyć się modlitwa podobała« — modliła się bohaterka biblijna, Judyta. Dziś dodałaby: ani w czołgach i samolotach, ani w działach i karabinach maszynowych, ani w gazach trujących i łodziach podwodnych.

»Jeden z was będzie wyganiał tysiące mężów nieprzyjacielskich, iż Pan Bóg wasz sam za wami będzie walczył, jako obiecał« — przemawiał Jozue do garści swoich bojowników przed bitwą.

»Za wami«, nie za was: dodając ducha, błogosławiąc, szczęsząc.

Jakże się to sprawdziło na Polsce w dniu 11-ym listopada 1918 r., oraz po 15-ym sierpnia 1920!

Nie widzieć Palca Bożego, naprzód w cudzie Wyzwolenia, potem w cudzie Ocalenia wyzwolonej Polski może tylko ślepiec ateistyczny lub deistyczny, niby wierzący w istnienie Boga, lecz odrzucający wiarę w nieustające działanie Jego opatrznościowe, które, jak mówi Mędrzec, przenika z krańca do krańca świata mocno i rozrządza wszystko wdzięcznie.

Prusy ufały w fryderykowskie: »Bóg jest zawsze z bataljonami mocnemi«. On sam, Fryderyk II, m[illegible] był, zdawało się, oprzeć na [illegible] własnych doświadczeń mil[illegible]

powiedzenie bezbożne, okryte płaszczykiem zbożności. Cudów wojennych dokazał w wojnie Siedmioletniej, walcząc sam jeden przeciw koalicji europejskiej, i zwyciężył. Oto zaś runął prawnuk jego, oparty na tej samej, tradycyjnej wierze w potęgę żelaza. Zmogła go potęga jeszcze większa, przeciw niemu skoalizowana? Zgodał Ale ona skoalizowała się wbrew jego rachubom politycznym. Zawiodły go rachuby jego, zaślepiła go pycha, iż rzucił się w ogień wojny, którą sam rozpętał. I sprawdziło się na nim, że kogo Bóg chce ukarać, temu odbiera rozum. Zupełnie według praw natury, a jednak opatrznościowo. Albowiem sama idea Opatrzności jest ideą naturalną, dostępną dla czystego rozumu, i przeto wspólną wszystkim religjom.

A Polska? Polska ufała Bogu, Polska się modliła o wyzwolenie i ocalenie. Polskę zbrojną wspierała Polska modląca się, niby Mojżesz Izraela, gdy Izrael potykał się z Amalekiem. Wojsko widziało to i czuło, i to tchnęło weń ducha. Zwyciężył więc Naród cały, a w nim i przezeń zwyciężył duch Boży. W to zwycięstwo, w chwili nawet gdy klęska nasza doszła do swego szczytu, z góry wierzyli wierzący w Boga, wierzyli w Cud nad Wisłą. I stało się wedle ich wiary, wbrew zwątpieniu świata, wbrew triumfującym już nadziejom wroga, gdy wróg ze Wschodu i wróg z Zachodu już wyciągali ręce ku sobie, a faktorzył im wróg wewnętrzny.

Smutni trzeźwieńcy! Gasiciele nadziemskiej glorji polskiej, pomniejszyciele Wielkiej Rocznicy! Zdaje się Wam, jakoby bohaterstwu Żołnierza polskiego przynosiła ujmę wiara w opatrznościowy Cud nad Wisłą, uwieczniony freskiem loretańskim, na którym »il Papa Polacco« modli się za zwycięstwo polskie! Frazesowicze narodowi! Chcielibyście z Cudu nad Wisłą zrobić łopocącą chorągiewkę frazesu bez wartości, zniżając go, ten Cud, do rzędu cudownych widoków, cudownych pogód, cudownych karmelków, któremi się częstuje dzieci i kobiety! Dlategoście »frazes« przyjęli, jak przyjęliście i »Cud nad Marną«, a teraz macie z nim kłopot!

Jeśli to marny tylko frazes, to raczej precz z nim w imię logiki! Nie ogłupiajcie Narodu frazesami, z których wyjęliście treść ich istotną.

Wszelako nie pusty to frazes! Treść w nim głęboka, rozumna i piękna. Treść chrześcijańska, cudowna! Prócz bowiem w pierwszorzędną interwencję Boga, wierzymy w interwencję Matki Boskiej i śś. Patronów Polski, co tej treści nadaje charakter chrześcijański. Ma ona za sobą, nie tylko Kościół Nauczający, ale i genjusze Narodu.

Jeden z nich, w usta swego Maćka nad Maćkami włożył słowa:

„Cesarz idzie na Moskwę? Daleka to droga,
Jeśli cesarz na Moskwę wybrał się bez Boga!"

X. Charszewski.

Nasz bilon.

Z każdym dniem zwiększa się ilość bilonu metalowego w obiegu.

Jednogroszówki, wykonane z bronzu monetarnego, zamówione były w Anglji w ilości 20.000.000 sztuk. Całe zamówienie zostało już dostarczone do Warszawy.

Dwugroszówki i pięciogroszówki z żółtego metalu są wykonywane w mennicy państwowej na Pradze. Produkcja początkowo nieznaczna (około 25.000 sztuk dziennie w kwietniu rb.) w miarę uruchomienia wszystkich urządzeń uregulowania maszyn i wyszkolenia personelu rosła bardzo szybko i doszła w chwili obecnej do 270.000 sztuk dziennie przyczem przewidywane jest dalsze zwiększenie wydajności. W związku z wzrostem produkcji szło zmniejszenie kosztów, które wynosiły w maju 7 zł. od 1000 sztuk, a obecnie 4 i pół zł. Do końca roku bieżącego mennica państwowa na Pradze wybije około 20.000.000 sztuk dwugroszówek i 40.000.000 sztuk pięciogroszówek.

Monety niklowe zamówione zostały w Austrji, Szwajcarji i Holandji w następujących ilościach:

Dziesięciogroszówki w Szwajcarji w ilości 100.000.000 sztuk.

Dwudziestogroszówki: w Szwajcarji w ilości 20.000.000 sztuk, w Austrji w ilości 90.000.000 sztuk, w Holandji w ilości 30.000.000. sztuk, Ogółem dwudziestogroszówek mieć będziemy 140.000.000 sztuk;

Pięćdziesięciogroszówki zamówiono również zagranicą: w Szwajcarji w ilości 12.000.000 sztuk, w Austrji w ilości 74.000.000 sztuk, w Holandji w ilości 14.000.000 sztuk. Ogółem pięćdziesięciogroszówek zamówiono 100.000.000 sztuk.

Monety srebrne zamówione zostały w Anglji i Stanach Zjednoczonych. Własne srebro nagromadzone drogą skupu oraz ofiar na skarb narodowy zostanie przebite we Francji. W roku bieżącym wyprodukowane zostaną:

Monety jednozłotowe: we Francji w ilości 15.000.000 sztuk, w Anglji w ilości 24.000.000 sztuk, w Stanach Zjednoczonych w ilości 12.000.000 sztuk. Ogółem w r. b. otrzymamy 51.000.000 sztuk monet srebrnych jednozłotowych.

Monety dwuzłotowe: we Francji w ilości 7.500.000 sztuk, w Anglji w ilości 12.000.000 sztuk, w Stanach Zjednoczonych w ilości 6.000.000 sztuk. Ogółem monet dwuzłotowych otrzymamy w roku bieżącym 25.500.000 sztuk.

Prócz tego ministerjum skarbu zakupiło w Ameryce na dogodnych warunkach 120 ton srebra, które jest przeznaczone do przebicia na monety srebrne 1, 2 i 5-złotowe w roku 1925.

Pierwsza partja monet srebrnych nadejdzie do kraju już we wrześniu, w końcu r. b. zostanie wypuszczona ilość monet srebrnych, zadawalniająca potrzeby obiegu.

Jednocześnie prowadzona jest energiczna praca nad zorganizowaniem działu złotego w mennicy państwowej. Roboty budowlane są już na ukończeniu, maszyny i urządzenia są częściowo sprowadzone, częściowo zamówione tak, że w październiku uda się uruchomić prawdopodobnie rafinerję, odlewnię, walcownię i inne działy pomocnicze.

Sprawy gospodarcze.

Podatki.

W zestawieniu z wpływami za 7 miesięcy dwu lat poprzednich widzimy wielką poprawę: podczas gdy w ciągu 7 miesięcy 1922 r. wpłynęło z podatków 220 miljn. zł., a w r. z. tylko 141 miljn. złotych, to w ciągu 7 miesięcy r. b. wpływy te wniosły 583 miljn. zł. Szczególnie zwiększyły się wpływy z podatków bezpośrednich: wyniosły one w ciągu 7 miesięcy 1922 r. 16,5 miljn. zł. w ciągu 7 mies. r. z. 23 miljn. zł., zaś w ciągu 7 miesięcy r. b. 42 miljn. zł. Nie wliczono tu podatku majątkowego, który w ciągu 7 miesięcy rb. dał 125 miljn. zł., podczas gdy w ciągu 7 miesięcy 1922 r.—795 miljn. zł. (w roku zeszłym podatek ten nie był pobierany).

MYSLI.

Wyobrażać sobie, że człowiek choćby pełen wad i zboczeń, nie ma żadnych dobrych stron, jest dzieciń每stwem.

H. Sienkiewicz.

Stan urodzajów.

Główny urząd statystyczny podaje do wiadomości, że na mocy sprawozdań, otrzymanych przed 1 sierpnia rb., stan urodzajów ważniejszych ziemiopłodów przedstawiał się w sposób następujący: Przypuszczalny przeciętny zbiór z hektara zasianej powierzchni w kwintalach (100 kg.) dla całej Polski wynosił: pszenica ozima—11,1, pszenica jara — 8,1, żyto ozime — 10,3, żyto jare — 9,0, jęczmień ozimy — 14,7, jęczmień jary — 11,7, owies — 12,0.

Podane liczby są tymczasowe, gdyż szacowania odbywały się dla ozimych podczas żniw, a dla jarych przed żniwami, wobec czego mogą one uledz znacznym zmianom. Jednakże już obecnie wyjaśnia się, że urodzaj ozimych zbóż w r. b. będzie znacznie niższy, niż w roku zeszłym. Najgorzej pod względem urodzajów przedstawia się Małopolska, gdzie zasiewy ucierpiały nietylko z powodu nie sprzyjających warunków zeszłej zimy, ale także z powodu dużego zniszczenia, dokonanego przez szkodnika, t. zw. »niezmiarkę«, oraz częściowo z powodu posuchy z początku lata w Małopolsce wschodniej. Najlepiej przedstawia się urodzaj w woj. poznańskiem i pomorskiem, a także częściowo warszawskiem i łódzkiem, jednakże i w tych województwach żyto wykazuje plon dużo niższy, niż w roku zeszłym.

Święto Królowej Korony Polskiej.

WARSZAWA, (AW). Ojciec św., Pius XI, przychylając się do prośby Episkopatu Polskiego, ustanowił dla całej Polski dzień 3-go maja jako Święto Królowej Korony Polskiej.

Wspominek historyczny

o rozwoju i działalności Włocł. Ochot. Straży Ogniowej.

(Dokończenie.)

Tak więc dzięki pracy i zabiegom organizatorów i kierowników Straży, rosła i krzepła ta instytucja, wzbudzając sobie z roku na rok sympatję miejscowego społeczeństwa, miłość i przywiązanie tych, którzy mrówczą pracą znosząc cegiełkę po cegiełce, dźwignęli ten gmach społeczny, który dzisiaj kończy 50 lat swego pożytecznego istnienia.

Nazwiska tych niestrudzonych pracowników, oprócz wyżej wymienionych założycieli i późniejszych działaczy, jako to: J. Węglińskiego, K. Paszkowskiego, L. Bauera, J. Vaedtkego, W. Tretyna, J. Teichfelda, H. Neumana, A. Nowackiego, K. Szpotańskiego, J. Madziary, L. Rotszajna, J. Lewińskiego, H. Mühsama, F. Przybyszewskiego, B. Sztajnera, K. Ślifirskiego, F. Konwickiego i innych wryła się na zawsze w pamięci obywateli włocławskich.

Rok 1914 przyniósł w życiu Straży dużą zmianę. Niespodziewany wybuch wojny w sierpniu zastał społeczeństwo włocławskie zupełnie nieprzygotowanem. Szybka ewakuacja miasta przez władze rosyjskie włożyła na Straż ciężkie i nieoczekiwane obowiązki. Ster rządów w mieście objął Komitet Obywatelski z p. L. Bauerem na czele. Straży przypadło w udziale być organem wykonawczym postanowień Komitetu.

Trzeba więc było organizować służbę bezpieczeństwa i pełnić obowiązki policji, sądu, wojska i urzędów, wogóle całej machiny administracyjnej. Jak z tego zadania wywiązała się Straż, żyje jeszcze w pamięci obecnego pokolenia i z dumą powiedzieć możemy, że, jeżeli udało się dla dziś już wolnej i niepodległej Ojczyzny uratować w całości miasto, jak i cały szereg wartościowych obiektów, jak to: dworzec kolei, gmachy monopolu, koszary wojskowe, i tyle, tyle innych, jest to jedynie zasługą Straży i owocem jej pełnej zaparcia się i ofiarnej pracy.

Czasy okupacji niemieckiej znacznie utrudniły pracę Straży. Sól w oku okupantów, musiała nasza Straż zredukować swój korpus, ograniczyć się do spraw czysto pożarniczych i wznowić zapomnianą już z rządem rosyjskim walkę o ducha narodowego, przeciw temu z nowym i dzięki Bogu przejściowym okupantem niemieckiem. Nieocenione też usługi oddała Straż Ogniowa społeczeństwu podczas inwazji bolszewickiej w roku 1920.

Początek ery niepodległości politycznej i praca pilnej służby własnemu już Państwu, tchnęły nowego ducha w Straż włocławską. Starszyzna jej korpusu, a mianowicie Naczelnik F. Konwicki, jego pomocnik K. Racinowski, Adjutant a obecnie gorliwy gospodarz Straży Z. Poszwiński i inni, udali się na kursa pożarnicze, aby wiedzę praktyczną uzupełnić wiadomościami teoretycznemi. Korpus Straży został przeszkolony, zaprowadzono nową komendę, przyjęto nowe ustawy i regulaminy podług wzorów Związku Strażackiego. W ostatnich latach pod komendą obecnego Naczelnika p. Jerzego Bojanczyka, dzięki wydatnej i pełnej zrozumienia potrzeb pomocy finansowej ze strony Magistratu, Straż otrzymała nowe zimowe i letnie umundurowanie, tabor jej został gruntownie wyremontowany, uzupełniony i dostosowany do nowych potrzeb pożarnictwa.

Co nas w przyszłości czeka nie wiemy. Być może, że postępy budownictwa ogniotrwałego i ulepszenia technicznych środków walki z ogniem uczynią Straż Ogniową Ochotniczą zbędną. Być może, że sędziwa jubilatka, po długiem i pełnem trudu i znojów życiu, będzie mogła odejść w spokoju i powierzyć swoją służbę publiczną innej, bardziej nowoczesnej organizacji.

W każdym razie, odchodząc, będzie mogła powiedzieć starym, częściowo już nie żyjącym, jak również i obecnym swym członkom:

»Dobrze spisaliście się druhowie!«

Obecny zespół Włocławskiej Ochotniczej Straży Ogniowej w 1924 roku.

CZŁONKOWIE HONOROWI. 1. J. Eks. Ks. Biskup St. Zdzitowiecki, 2. Wincenty Bojańczyk, 3. Józef Lewiński, 4. Aleksander Grąbczewski.

ZARZĄD. Grąbczewski, Prezes Straży, 5. S. Jarnuszkiewicz, zastępca prezesa, 6. J. Bojanczyk, naczelnik Straży, 7. K. Racinowski, pomocn. naczeln. Straży, 8. Z. Poszwiński, gospodarz Straży, 9. K. Ślifirski, skarbnik, 10. Ks. W. Rybarski kapelan, 11. J. Przedpełski, 12. Dr. B. Wolberg lekarz Straży, 13. August Krause, prezydent miasta, 14. Cz. Gajzler, vice prezydent miasta, 15. J. B. Skowroński, sekretarz zarządu, 16. R. Goździewicz, dowódca IV Oddz., 17. W. Wesołkowski, dowódca II go Oddz., 18. J. Lewandowski

Co niesie dzień?

SIERPIEN 23 SOBOTA	Dziś: Filipa Ben. w. Jutro: Bartłomiej ap. Jerzy i Linin m. Wschód słońca o g. 4.57 Zachód o g. 7.7 Wsch. księżyca o g. 11.12 Zachód o g. 2.16

Spostrzeżenia Stacji Meteorologicznej we Włocławku.

Sierpnia	godzina	ciśnienie powietrza w m/m 700+	temperatura w stopn. Celsjusza	zachmurzenie nieba 0—10	Kierunek i szybkość wiatru w mtr/sek.
21	21	51,9	11,8	10	W — 2
22	7	51,1	13,0	0⊙	N — 4
22	13	55,8	20,2	3⊙	W — 4

Najwyższa temperatura w dniu 21 sierpnia wynosiła 14.8; najniższa wynosiła 8,3 opad 8,2.

Z giełdy d. 25. 8:

Dolar		5,16
Funt angielski		— —
Frank szwajcarski	(100)	96,97
Frank francuski	(100)	27,77
Frank belgijski	(100)	25,73
Liry włoskie	(100)	22,79
Korony czeskie	(100)	15,48
Korony austrjackie	(100.000)	7,28

4% poż. prem. n. not., 0,46, 8% poż. złot. 6,60 6% poż. serja II A. 0,84, 6% pożycz. dol. 2,85, 4½% listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemskiego — 5% listy M. 12.50, wart. 1 gr. czyst. złot. 3 zł. 45,82 gr. Za rubla złotego płacono 2 zł 72 gr.

Urlopowanie nauczycieli zapasu rocznika 1900. Powołani do wcielenia nauczyciele zapasu rocznika 1900 mają być po przejściu 4 tygodniowego wyszkolenia automatycznie stale urlopowani. Nauczyciele tego rocznika tedy, licząc od dnia prezentowania ich we właściwem baonie szkolnym, po odbyciu 4 tygodniowych ćwiczeń podlegają indywidualnie stałemu urlopowi.

Skasowanie paszportów ulgowych. Istnienie paszportów ulgowych obok bardzo drogich zwyczajnych wytworzyło poważne trudności. Zainteresowani bowiem wszelkimi sposobami starają się o paszporty ulgowe. Istnieje podobno zamiar obniżenia ceny paszportów normalnych wraz z równoczesnem skasowaniem ulgowych.

Zwroty za wpisy szkolne. Jak się z kompetentnych źródeł dowiadujemy, wszystkie instytucje rządowe otrzymały okólniki, na mocy których, poczynając od nowego roku szkolnego 1924-1925, nie będą zwracane opłaty wpisów szkolnych za dzieci pracowników państwowych, uczęszczające do szkół średnich prywatnych, ogólnokształcących, nie mających pełnych praw szkół państwowych.

Ułatwienia żydom w optowaniu na rzecz Państwa Palestyńskiego. Jak się dowiadujemy, właściwe władze otrzymały rozporządzenie Min. Spraw. Wojsk. o przychylnym traktowaniu próśb w sprawie uzyskania obywatelstwa palestyńskiego, wnoszonych przez obywateli Rzplitej, obowiązanych do służby wojskowej. Co do byłych obywateli Państwa Polskiego, którzy emigrowali do Palestyny między I. XI 1918 r. i 31. XII. 1923 r., a optowali przedtem na rzecz państwa palestyńskiego, otrzymujemy wyjaśnienie, że tych byłych obywateli polskich należy traktować jako osoby, którym zostało udzielone zezwolenie z art. 11 ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. czyli osoby, które nie ponoszą konsekwencji uchylenia się od służby wojskowej.

Walka z pijaństwem. Często w kronice policyjnej czytamy o aresztowaniu pijaków w niedziele i święta. Jesteśmy przekonani, że tą drogą niewiele się zdziała, tem więcej, że kary na pijaków są bardzo łagodne. Zasadnicze zwalczanie niedzielnego pijaństwa trzeba rozpocząć od karania tych, którzy najwięcej w jego szerzeniu są zainteresowani, a więc od karania szynkarzy (najczęściej pokątnych), którzy, mimo zakazu ustawowego, sprzedają wódkę w dnie niedzielne i świąteczne. Gdyby taki pan wiedział, że czeka go wysoka grzywna lub dwutygodniowy areszt, to bałby się sprzedawać w dnie zakazane.

Sprostowanie. W związku z notatką p.t. »Pijacki i awanturniczy dom« przy ul. Wienieckiej,« podaną przez H. Malinowską, po wyjaśnieniu ze strony poważnych osób, komunikujemy, że H. Malinowska prosiła starszego poster. p. Ostrowskiego, przechodzącego ulicą, aby wyprosił jej męża, który znajduje się w mieszkaniu p. Kozłowskiego na imieninach. Na jej prośbę p. Ostrowski wszedł do mieszkania i w przeciągu 5 minut namawiał męża, by wyszedł do swej żony, lecz ten odmówił, a wtedy p. Ostrowski opuścił mieszkanie; powiedział do stojącej w korytarzu H. Malinowskiej, aby poszła do domu, gdyż może ją spotkać nieprzyjemność. — P. Kozłowski za oszczerstwo pociąga H. Malinowską na drogę sądową.

KRONIKA POLICYJNA.

Opilstwo. Małżonków Modrzejewskich, zam. przy ul Kaliskiej № 10, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za opilstwo i bójkę w ogrodzie Saskim.

— Majchrowicza Kazimierza, zam. przy ul. Długiej № 35, policja zatrzymała na ulicy w stanie bardzo nietrzeźwym. Spisano protokół.

— Pachulskiego Mieczysława, zam. przy ul. Gęsiej № 26, i Jabłońskiego Zygmunta, zam. przy ul. Starodębskiej № 3, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej za opilstwo.

Skonfiskowanie mięsa. Przy ul. Płockiej № 143, w sklepie Heleny Bejer, policja skonfiskowała 45 kilogr. mięsa pochodzącego z potajemnego uboju. Protokuł spisano.

Zakłócenie spokoju. Jabłońskiego Zygmunta, zam. przy ul. Starodębskiej № 3, Jóźwiaka Stanisława zam. przy ul. Kaliskiej № 18, Zielaka Wincentego, zam. przy ul. Słodowskiej № 4, policja pociągnęła do odpowiedzialności sądowej za zakłócenie spokoju publicznego.

Kradzież. Rozanka Choja, zam. przy ul. Litewskiej Nr. 12, przyjęła w domu wczorajszym służącą Matuszkiewicz Stanisławę, która przebywszy godzinę w domu chlebodawczyni, dopuściła się kradzieży i zbiegła. Oskarżoną Matuszkiewicz policja odszukała i skradzione rzeczy odebrano.

Wyżeł do odebrania. W komisarjacie pol. jest do odebrania pies wyżeł.

Usiłowanie otrucia się. Dziś rano przy ul. Starodębskiej Nr. 1 usiłowała otruć się kobieta, niejaka Jabłońska. Chorą odwieziono do szpitala.

TELEGRAMY.

Posłowie białoruscy i ukraińscy zamierzają utworzyć sejm odrębny w Pińsku.

WARSZAWA. Wśród bawiących tutaj posłów sejmowych rozeszła się pogłoska, że kluby: białoruski i ukraiński przed wznowieniem sesji sejmowej, urządzić mają wielką demonstrację polityczną.

Mianowicie w Pińsku odbyć się ma zjazd posłów ukraińskich i białoruskich, na którym złożyć oni mają swoje mandaty poselskie i ogłosić „utworzenie oddzielnego sejmu ukraińsko-białoruskiego".

Projekt nie u wszystkich jednak posłów ukraińskich i białoruskich znajduje poparcie. Inni obstają atoli przy planie, który ma mieć charakter demonstracji wobec świata w chwili obrad Ligi Narodów.

Nowi wojewodowie w Łodzi i Białymstoku.

„Monitor Polski" ogłasza postanowienie prezydenta Rzeczypospolitej, zwalniające Maryana Rembowskiego ze stanowiska wojewody łódzkiego i mianujące go wojewodą białostockim, drugie zaś mianujące wojewodą łódzkim d-ra Pawła Garapicha, dotychczasowego naczelnika wydziału w województwie stanisławowskiem i byłego wicewojewodę łódzkiego.

Przeniesienie Stolicy Biskupiej.

Na mocy postanowienia Ojca św., a skutkiem prośby Biskupa Podlaskiego, Stolica Biskupia wraz z Kapitułą Katedralną, zostaje przeniesiona z Janowa Podlaskiego do Siedlec. W Janowie, przy kościele Św. Trójcy pozostaje Kolegjata i Kapituła przy niej.

Aresztowania dyrektorów zakładów Hohenlohe.

Z Katowic donoszą, że strata, jakąby rząd poniósł wskutek fałszywych zeznań podatkowych w Zakładach Hohenlohe, wynosi około 15 miljonów złotych. Aresztowani zostali dyrektorzy: Defert, Pits, Schwarzer i Schmidt.

Dziwnym zbiegiem okoliczności dyrektor Schmidt aresztowany został na posiedzeniu Związku Przemysłowców Górniczych i Hutniczych, na którem zdawał relację z przebiegu konferencji z pp. prezesem ministrów Grabskim i ministrem Darowskim.

Pożar fabryki celulozy.

KATOWICE. (A. W.) Onegdaj w Czułowie, w pow. Pszczyńskim, wybuchł z niewiadomych przyczyn pożar w tamtejszej fabryce celulozy. Ogień zniszczył zupełnie główne budynki fabryki, halę maszynową, wskutek czego maszyny zostały bardzo poważnie uszkodzone. Po godzinnej akcji ratunkowej, w której brało udział 6 straży pożarnych, zdołano ogień zlokalizować. Straty bardzo wielkie.

Pogrzeb Matteotiego.

WIEDEŃ, PAT Zwłoki Matteotiego przewieziono z cmentarza Riano

---

dowódca III Oddz., J. Lewandowski topornik., 19. E. Lewandowski, adjutant, 20. Fr. Tuszyński, chorąży.

ODDZIAŁ I. 21. W. Białecki, pomocnik dowódcy, 22. J. Madziaszek, plutunowy, 23. S. Wysocki, 24. S. Straszewski, 25. M. Śmiechowski, 26. J. Rode, 27. K. Podolski, 28. L. Finkel, 29. W. Moskaluk, 30. Paprocki, sygnalista, 31. Sz. Cymerman sekcyjny, 32. J. Marcinkiewicz, 33. W. Walczak, 34. S. Frontczak, 35. S. Szadkowski, 36. C. Drzewiecki, 37. A. Czarnecki, 38. Z. Bromirski, 39. J. Białecki, sekcyjny, 40. Jan Lewandowski, 41. J. Ruciński, 42. Z. Kotowski, 43. S. Przybył, 44. J. Kwieciński, 45. W. Dębowski, 46. J. Przygodzki, 47. J. Bulikowski, 48. E. Białecki, sekcyjny, 49. K. Modrzejewski, 50, K. Łopacki, 51. M. Laur, 52. Eug. Lewandowski, 53. W. Capiński. 54. B. Ziembicki, 55. L. Zalewski, 56. vacat.

ODDZIAŁ II. 57. S. Ożminkowski, pom. dowódcy, 58. M. Przygodzki, sygnalista, 59. E. Baranowski, plutunowy, 60. J. Rzeczkowski, 61. W. Raniszewski, 62. S. Kubacki, przodownik, 63. T. Jaroszewski, 64. B Wiśniewski, 65. J. Brożyński, 66. J. Kuczyński, 67. J. Głuszkowski, 68. S. Turski sekcyjny, 69. S. Paszkiewicz, 70. S. Kuczyński prędownik, 71. W. Olkowski, 72. W. Kalinowski, 73. M. Lewandowski, 74. J. Kulpa, 75. vacat. 76. A. Sobczak, sekcyjny, 77. L. Lebiedziński, 78, A. Majchrowicz, prądow., 79. J. Groszewski, 80. J. Krasiński prądow. 81. W. Rohner, 82. J. Brożyński, 83. L. Trzeciak, 84. S. Wolski, 85. W. Grzmielewski, sekcyjny, 86. P. Markow, 87. M. Malendowicz, 88. W. Frankowski, prądow., 89 J. Paraszkiewicz, 90. J. Wiśniowski. 91. J. Proszkiewicz, 92. W. Czechowicz, 93. vacat.

ODDZIAŁ III. 94. T. Bobowski, pom. dowódcy, 95. J. Osowski, sygnalista, 96. L. Lichtenstein, plutonowy, 97. F. Kaczmarek, 98. A. Dzienniak, 99. B. Frankowski, 100. W. Seklewski, 101. J. Raszko, 102. J. Raniszewski, 103. S. Mielczewski, 104. M. Zbrodzki, 105. B. Rutkowski. sekcyjny, 106. S. Piasecki, 107. W. Niewiadomski, 108. W. Rzeczkowski, 109. J. Krysiak, 110. J. Musialik, 111. K. Olszewski, 112. S. Nieradziński, 113. S. Jabłoński, sekcyjny, 114. S. Krzemiński, 115. W. Olszewski, 116. F. Lewandowski, 117. H. Dombrowski. 118. A. Dombrowski, 119. A. Grabowski, 120. Z. Cojnacki, 121. J. Tylczak, sekcyjny, 122. F. Witkowski, 123. F. Jóźwiak, 124. S. Jędrzejewski, 125. S. Skobiński, 126. J. Bieńkowski, 127. vacat.

ODDZIAŁ IV. 128. L. Gurzyński, pom. dow. 129. T. Dyszelski, sygnalista, 130 A. Kropski, pluton., 131. W. Karolak, 132. J. Rosiński, 133. F Bulewicz, 134. L. Warasiecki, 135, B. Kropski, 136. S. Dyszelski, 137. W. Dębczyński, 138. W. Olczak, sekcyjny, 139. W. Małecki, 140. J. Czarkowski, 141. J. Nieradziński, 142. F. Chmielewski, 143. S. Szymanowski, 144. J. Postraszyński, 145 J. Dorsz, 146 F. Walczak, 147. S. Estkowski, sekc., 148. W. Puchalski, 149. Wł. Nieradziński, 150. S. Sierakowski, 151. W. Nieradziński, 152. M. Przygodzki, 153. M. Szachowski, 154. S. Sztolcman, 155. vacat.

ZAPASOWI. 156. S. Kowalski, 157. T. Dzięciołowski, 158. W. Maszewski.

ORKIESTRA. 159. T. Makuch kapelmistrz, 160. C. Kwieciński starosta, 161. P. Świątecki p. starosta, 162. F. Olkowski gosp. orkiestry, 163. L. Bochiński, 164. W. Kulakowski, 165. F. Zawadzki, 166. S. Witczak, 167. Sz. Iwanow, 168. Z. Kamiński, 169 J. Badziński, 170. J. Nakunowski, 171. Z. Grochocki, 172. S. Markowski, 173. F. Matuszkiewicz, 174. S. Cichocki, 175. J. Królikowski, 176. S. Górecki, 177. Z. Janiak, 178. F. Błasiak, 179. J. Sławkowski, 180. Br. Sławkowski, 181. Sz. Gotlib, 182. K. Warasiecki, 183. M. Kuczyński, 184. K. Majchrowicz, 185. J. Podlewski, 186. K. Wiśniewski, 187. vacat.

WETERANI. 188. K. Szymański, 189. A. Penner, 190. I. Sypniewski, 191. B. Łukawski, 192. W. Kłódkowski, 193. K. Kościelski, 194 L. Kowalski, 195. W. Brzechwa, 196. J. Konopczyński, 197. L. Dystylier, 198. A. Truszkowski, 199. J. Koralweski, 200. J. Pękalski, 201. A. Augsburg, 202. S. Augsburg, 203. J. Bryliński, 204. T. Małecki, 205. M. Lamparski, 206. T. Dębski, 207. P. Snopkowski, 208. A. Boniecki, 209. W. Kozłowski, 210. A. Janowicz, 211. B. Staliński, 212. F. Dobrzeniecki, 213. J. Mokrzycki, 214. L. Wiśniewski, 215. S. Cichoracki, 226. J. Szczepański, 217. J. Kamiński, 218. A. Lipiński, 219. J. Tuliński, 220. W. Pakulski. 221. W. J. Sobiś, 222. W. Kaszewski monter narzędzi, 223. K. Lewandowski dobosz.

ZARZĄD.

Włocławek, 16 Sierpnia 1924 r.

do stacji kolejowej Monte Rotondo. Władze przedsięwzięły daleko idące śrrdki ostrożności. Na pogrzebie była obecna tylko najbliższa rodzina Matteotiego. Wzdłuż linji kolejowej ustawione były patrole wojskowe. Wdowa złożyła mały krzyżyk z kości słoniowej na piersiach zmarłego, ucałowała wieko trumny i głośno wypowiedziała imię zmarłego.

W kościele w Riano i kościołach rzymskich odbyły się nabożeństwa żałobne na życzenie wdowy, za spokój duszy zmarłego. Na murach Rzymu wywieszono małe plakaty, w których wdowa wzywa obywateli Włoch do zachowania zgody i jedności.

List Mac Donalda może narobić awantur.

BERLIN, (PAT). Wedle doniesień tutejszych dzienników z Paryża, stanowisko Herriota stało się obecnie bardzo trudne, tak, że zachodzi obawa obalenia go.

Przyczyną tych niespodziewanych trudności ma być list Mac Donalda do Herriota w sprawie militarnej ewakuacji Zagłębia Ruhry. Sądząc z treści tego listu — pisze prasa berlińska— Mac Donald może zwrócić się każdej chwili do Herriota z żądaniem wycofania wojsk francuskich z Zagłębia Ruhry.

Sytuacja jednak jest — zdaniem dzienników niemieckich — tego rodzaju, że gdyby Herriot upadł, upadłby także Mac Donald.

Herriot przed parlamentem.

PARYŻ, (AW.) Dyskusja w parlamencie nad konferencją londyńską zapowiada się bardzo gorąco. Liczba zapisanych posłów, którzy będą przemawiać, jest bardzo duża. Grupa, która będzie atakować Herriota, sądząc z dotychczasowych zapisów, jest liczniejsza niż grupa jego zwolenników. Niemniej jednak większość dla gabinetu Herriota a tem samem przyjęcie uchwał konferencji londyńskiej jest zapewnioną.

Z Chełmicy Wielkiej.

(Z powodu przeciwkościelnej demonstracji w kościele. Przedstawienie amatorskie. Pejsaty bacylus językowy.)

»Największą siłą bandytów jest ludzkie tchórzostwo« — rzekł Prus w swoich »Dzieciach«. Wychodząc z tego założenia, uważam za rzecz wskazaną nie ceregielować się z bandytyzmem, także i politycznym: traktować go bez bawełny, chyba że to będzie bawełna strzelnicza.

Zbrodnicza demonstracja prosemicka przeciw słowu Bożemu, omówiona w art. »Słowa Kuj.« »Żydzi demoralizują wieś« (173), zdarzyła się w Chełmicy Wielkiej, w uroczystość odpustową św. Jakóba Apostoła, d. 25.7.

Kaznodzieja, którym był piszący te słowa, — na tle tekstu perykopy ewangelicznej o św. Jakóbie Większym Mat. 20., ujawniającej w sposób szczególnie znamienny ziemskość pojęć mesjanicznych tegoż Apostoła i brata Jego, tych dwóch »boanergesów«—synów gromu, jak ich nazwał Chrystus, — rozwinął tezę, iż celem i zadaniem istotnem Kościoła nie jest dobrobyt ziemski i doczesny, lecz dobrobyt niebieski i wiekuisty; ale że, mimo tego, dążąc do właściwego sobie celu, Kościół, jakby po drodze, mimochodem i samochcąc, najskuteczniej, owszem, jedynie skutecznie, osiąga i ów cel ziemski, jako proste następstwo swych dążeń nadziemskich, a to w myśl słów Chrystusowych: »Szukajcież tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydano«.

W części kazania polemicznej, zwalczającej tezę, tamtej przeciwną, a reprezentowaną przez socjalizm wszelkich odcieni: od wyzwoleńców do komunistów, kaznodzieja wskazał na żydowskość źródeł socjalizmu i jego propagandy. Stąd był już krok tylko jeden do napiętnowania zgorszeń, szerzonych przez bandę obupłciowego harcerstwa żydowskiego, grasującą aktualnie w podchełmickich, a należących do pieczy duszpasterskiej kaznodziei, Fabjankach.

W tym właśnie momencie nastąpiła wroga Kościołowi, zbrodnicza demonstracja. Okrzyk:

— Tu nie miejsce dla polityki! Wychodzić z kościoła! — wystrzelił z ust przybysza z Warszawy, niejakiego Wiśniewskiego, syna miejscowego cieśli folwarcznego. Poszła za nim gromadka—około 30—m iejscowych robotników rolnych.

Ponieważ to stało się w pobliżu wielkich drzwi, a kaznodzieja, zgodnie z wymaganiami miejscowej akustyki, był zwrócony twarzą ku środkowemu filarowi naprzeciw kazalnicy, i przytem sam siebie zagłuszał, przeto nie dosłyszał on owego okrzyku, ów zaś ruch demonstracyjny zauważył dopiero pod jego koniec. Tem się tłomaczy brak z jego strony odpowiedniej reakcji doraźnej na zbrodnię. Tę okoliczność zaznaczam z powodu zgorszenia ze strony, dobrze myślącej, masy słuchaczów, iż kaznodzieja nie zareagował.

Ten brak został stokrotnie powetowany przez pasterza miejscowego w najbliższą niedzielę. Obrażona śmiertelnie opinja katolicka otrzymała należne zadośćuczynienie. W następstwie, owczopędni winowajcy ukorzyli się, a ich przywódca zniknął, jak naftalina, albo raczej, jak naftaliną podsypany mól.

W ten sposób, smutne i bolesne zajście zostało zlikwidowane.

W przeniesiony na niedzielę, 17.8., odpust św. Rocha, tamże, tenże kaznodzieja, wyszedłszy ze słów perykopy: »Wszelki, ktoby opuścił dom, braci, siostry, ojca, matkę, żonę, synów, rolę, dla Imienia Mego, stokroć tyle weźmie i żywot wieczny odzierży« (Mat. 19.),—dowodził tezy, zabarwiając ją politycznie, że wierni, niepowołani do wyłącznej służby Bożej, jak duchowieństwo zakonne i świeckie, są obowiązani opuścić dla Chrystusa, jeśli nie świat, to zło tego świata, zło umysłowe w postaci błędów przeciwchrześcijańskich, i zło moralne, przeciwne przykazaniom Boskim i kościelnym.

I mógł stwierdzić z zadowoleniem, że likwidacja owego zajścia jest gruntowna, że więc i na przyszłość nie znajdzie się tu zuchwalec, któryby próbował, w myśl wskazań żydo-bolszewickich, zlikwidować »politykę na ambonie«, t. j. obronę Kościoła i Ojczyzny na gruncie politycznym, na którym one są przez wrogów napastowane.

Tejże niedzieli, wieczorem, w przeistoczonym w teatr magazynie cukrownianym odbyło się drugie z kolei w krótkim czasie przedstawienie sceniczne na benefis przyszłej straży ogniowej fabrycznej. Grały te same dwa zespoły: szkolny i urzędniczo-rzemieślniczy. Pierwszy odegrał czarującą, baśniową fantazję Bolesławicza: »W Ziemi Olkuskiej«; drugi — komedję Dobrzańskiego: »Kajcio« i krotochwilę Anczyca: »Błażek opętany«. Jak poprzednio, tak i teraz, gra przygodnych artystów, charakterystyka ich i dekoracje, nie pozostawiały nic do życzenia. Zapatrzenie i zasłuchanie widzosłuchaczów były dowodem pełnego triumfu dzielnej dwudrużyny. Tym razem też dopisało sporo przedstawicieli i przedstawicielek większego ziemiaństwa.

Jedno zarzucę, lecz nie odtwórcom, jeno twórcom odegranych utworów: szerzą błędy gramatyczne, m. in. także i szkaradny accusativus judaicotromtadraticus, którego pełna jest prasa warszawska, nawet antysemicka. Czy nie należałoby założyć towarzystwa do walki z tym pejsatym bacylusem językowym?

X. Ch.

Kobiety w roli katów.

Rosyjski profesor Melgunow napisał książkę p. t. »Czerwony terror w Rosji«. Książka ta niebawem wyjdzie z druku, tymczasem już jednak berliński »Vorwaerts« podaje z niej niektóre wyjątki. Poza przytaczanemi już szczegółami ohydnych tortur w czerezwyczajkach, wobec których cała hiszpańska Inkwizycja wydaje się niemal idyllą, prof. Melgunow poświęca wiele miejsca niezwykłemu zjawisku kobiet, spełniających w Rosji sowieckiej rolę katów.

Najbardziej reprezentatywnym okazem tego gatunku była żona jednego z głównych lekarzy, przydzielonych do »wszechrosyjskiej Czeka«, Kedrowa. Kedrow wystawiał listy »kandydatów śmierci«, na których później żona jego dokonywała egzekucji. Własnoręcznie wyprawiła ona na tamten świat setki ludzi. Głównym terenem jej działalności było więzienie Butyrki w Moskwie, gdzie zjawiała się stale z papierosem w ustach, ze szpicrutą w dłoni i z rewolwerem za pasem. Pani Kedrow, której małżonek skończył w szpitalu warjatów, odznaczała się szczególnie sadystyczną pasją w mordowaniu swych ofiar.

W specjalnie tej sprawie poświęconych rozdziałach swej książki prof. Melgunow stwierdza, że rząd sowiecki rozmyślnie na »stanowiska« członków, agentów i katów czerezwyczajek wyszukuje zdecydowanych psychopatów i sadystów.

System tortur jest jednak tak okropny, że nawet te, nic poza pozorami z człowieczeństwem nie mające wspólnego, jednostki przy końcu swej »karjery« zmuszone są używać systematycznie kokainy i innych środków analogicznych dla podtrzymania swych nerwów, kończą zaś prawie wszyscy bez wyjątku na specjalny rodzaj »katowskiego obłędu«, który jest pewnego rodzaju spotęgowaną do niezwykłych rozmiarów formą wścieklizny w połączeniu z manją prześladowczą.

Rozkład jazdy koleją

obowiązujący od dnia 1 czerwca r. b.

Z WŁOCŁAWKA ODCHODZĄ:

Do Warszawy.

kurjer poznański	o godz.	3.47
osobowy gdański	„ „	5.02
osobowy toruński	„ „	7.50
osobowy bydgoski	„ „	13.08
kurjer gdański	„ „	15.02
osobowy gdański	„ „	16.24

Do Łodzi Kaliskiej.

osobowy gdański	o godz	5.02
osobowy ciechociński	„ „	7.50

Do Katowic.

osobowy ciechociński	o godz	7.50

Do Poznania.

kurjer warszawski	o godz.	3.25

Do Gdańska.

osobowy warszawski	o godz.	12.24
kurjer warszawski	„ „	13.46
osobowy warszawski	„ „	0.26

Do Bydgoszczy.

osobowy warszawski	o godz.	4.25

Do Torunia.

osobowy warszawski	o godz.	19.26

Do Ciechocinka.

osobowy warszawski	o godz.	12.24
osobowy warszawski	„ „	19.26
osobowy warszawski	„ „	4.25

ZA REDAKTORA: KS. ROMAN KMIECIK CZCIONKAMI DRUKARNI DIECEZJALNEJ WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.